

----- Wiadomość oryginalna -----

Temat: Fwd: Sprawa Stefana

Data: Wed, 02 Jun 2010 11:16:20 +0200

Nadawca: piotr.xieski <piotr.xieski@pza.org.pl>

Adresat: Zarząd PZA <zarzad@pza.org.pl>, Michał Kajca <mkajca@o2.pl>, Marek Kaliciński <marek@uka.pl>

Przesyłam maila otrzymanego ze strony Wojtka Słowakiewicza z portalu wspinanie.pl
Moja odpowiedź za chwilę idzie również na Wasze adresy.
z taternickim
px

----- Wiadomość oryginalna -----

Temat: Sprawa Stefana

Data: Mon, 31 May 2010 20:52:08 +0200

Nadawca: Wojciech Słowakiewicz <ws@wspinanie.pl>

Adresat: "Xięski, Piotr" <piotr.xieski@pza.org.pl>

Cześć,

piszę do Ciebie w "Sprawie Stefana". Mail jest do Ciebie, ale jak uznasz za stosowne skieruj go do wszystkich zainteresowanych. Nie chodzi mi oto, by kogoś w tej drabince kompetencji oraz odpowiedzialności pomijać.

Moją intencją jest uprzedzić Cię o nadciągającej burzy, ponieważ ciągle uważam, że jeszcze jest szansa na rozwiązanie sprawy z minimalizacją kosztów wizerunkowych, moralnych itp., zarówno dla PZA, Stefana jaki i zaangażowanych w sprawę osób.

W ubiegłą sobotę udało mi się dołączyć do "komisji" powołanej przez Stefana. Niestety z powodu braku czasu mogłem być jedynie od 16:30 na Witkowych Skalach. Wcześniej od godz 9:00 Stefan z kilkoma osobami był w Dolinie Kobylańskiej.

Zacznę od razu od sprawy, która jest dla PZA najbardziej przykra. Moim zdaniem powołana Komisja popełniła dwa kardynalne błędy, które nieuchronnie rzutują na cały raport. Jeden błąd widziałem na własne oczy i uszy, drugi przekazał mi Stefan.

Błąd, który mogę potwierdzić własnym słowem polega na wyznaczeniu miejsca na dodatkowego ringa na drodze /Worki Powietrzne/ VI.1 w dudniącym i kruchym okapie ok. 25 cm od jego krawędzi! W życiu nie wbiłbym w takie miejsce ringa! Gwarantuję, że po parominutowej pracy młotkiem skała, gdzie miałby się znajdować wyznaczony przez Komisję punkt asekuracyjny znajdzie się na ziemi. Chcę wierzyć, że Komisja np. nie miała młotka przy sobie (co i tak jest dużym błędem) i nieświadomie podjęła takie wskazanie. Widzę też taką możliwość, że Marek i Michał, mając doświadczenie ze swoich rejonów nie czują za dobrze naszego wapienia. Nie wymieniam tu Miksera, gdyż podobno, tu cytat "służył za kierowcę"!

O jakości skały i szybkości erozji w tej partii ściany niech świadczy fakt, że podczas próby przejścia urwałem kluczowy chwyt na drodze, który przez lata był używany do jej pokonywania.

Drugi analogiczny błąd to zarekomendowanie wbicia ringa w dudniącą płytę

na Pletwie. Tak jak pisałem, tam nie byłem, ale po tym co zobaczyłem na /Workach Powietrznych/ mam prawo wierzyć Stefanowi.

Tymi kardynalnymi błędami Komisja sama sobie wręczyła czerwoną kartkę, a Stefanowi dostarczyła bardzo skuteczny oręż.

Przechodząc do pozostałych zarzutów Komisji. Okazuje się, że ja chyba jestem jeszcze bardziej ekstremalny niż Stefan :). Być może obiłbym gęściej np. drogę /Wewnętrzne Faj, Ukryte Phie/, ale na już istniejącej linii nie zmieniałbym położenia drugiego ringa. Przesunięcie go wg mnie niewiele zmienia i jest sztuką dla sztuki zrobioną, by zaspokoić żądania Komisji. Szczerze powiem, że zdziwiłem się, że Stefan przesunął tego ringa...

Mógłbym pisać i dyskutować z kolejnymi wskazaniami Komisji. Jestem przekonany, że gdyby wziąć 10 wspinaczy, to rozrzut opinii o asekuracji na tych drogach byłby od lewa do prawa. Więc zostawmy to, bo na pewno można powołać komisję, która uzna, że asekuracja jest ok. i drugą, która stwierdzi, że najeży ją wymienić. Aha dla pełnego obrazu, wszystkie te drogi były na moim absolutnym limicie fizycznym. Ponadto w sobotę było w wielu miejscach wilgotno. Trudne, krótkie VI.1 OS to obecnie mój absolutny maks.

Przejdę do konkluzji, ale najpierw wstęp. Ja na miejscu Stefana po stwierdzeniu, że Komisja, która mnie sprawdza zaleca wbicie ringów w skałę wątpliwej jakości olał resztę uwag, poszedł się wspinac a wieczorem napisał list otwarty, w którym opisałbym niekompetencję PZA. Zdziwiłem się, gdyż Stefan uzupełnił asekurację na jednej drodze (Poniewierka), i jak pisałem przychylił się do zalecenia Komisji przesunięcia ringa na drugiej. Wydaje mi się zatem, że można to potraktować, jak krok w stronę Komisji, czym dał PZA możliwość na w miarę eleganckie zamknięcie tej sprawy, zwłaszcza, że nie znalazła się ona jeszcze na forum publicznym.

Założenia do konkluzji:

1. PZA ma prawo wpływać na kształt asekuracji na drogach wyposażonych w ringi z puli PZA
2. Kształt asekuracji na drodze ustala autor drogi (do tej pory tak było i jest to jedna z podstawowych zasad wspinania, jeżeli zamierzamy ją zmienić, to wypadaloby przeprowadzić na ten temat debatę publiczną).
3. Prawo nie działa wstecz

Konkluzja:

Do dzisiaj PZA nie ustaliła obiektywnych kryteriów oceny asekuracji. Pierwszym krokiem PZA powinno być ustalenie takich kryteriów. Jeżeli przepis ma być jednoznaczny, to ja przyjąłbym następujące zasady:

- * pierwszy ring na drodze na wysokości 3 m,
- * z żadnego miejsca na drodze nie może grozić gleba lub uderzenie o półkę,
- * maksymalna odległość przelotów to np. 5 m.

Dokładne wartości są do uzgodnienia i dokładnego zbadania, ja roboczo do obliczeń przyjąłem założenie, że wspinacz ma ok. 1,8 m, a luz na układzie przy wpince do drugiego przelotu to ok. 0,5 m. Z takich założeń wynika mniej więcej, że drugi ring powinien być wbity ok. 1 m nad pierwszym, a trzeci ok. 1,8 m nad drugim. Jest to prosty algorytm, który

można wyliczać dla różnych wariantów i kolejnych przelotów.

Po ustaleniu tych kryteriów PZA przy przyznawaniu ringów będzie zobowiązywać ekipy do ich przestrzegania. Jeżeli ekipa lub autor drogi nie będzie chciał ubezpieczyć drogi zgodnie z tymi regułami może zrobić to z własnych środków i przy użyciu własnego sprzętu.

Uważam, że w przypadku zmiany asekuracji na istniejących drogach można zmieniać rozmieszczenie i gęstość rozmieszczenia przelotów jedynie za zgodą autora. Odnoszę wrażenie, że w ferworze objęcia wszystkiego, gdzieś zostały zagubione fundamentalne zasady wspinania. O kształcie asekuracji decyduje autor! Naprawdę nie ma obowiązku wspinania się. Nikt nie jest zmuszony do wspinania po drodze, na której asekuracja mu nie odpowiada.

No i konkluzja z ostatniego punktu. Ponieważ prawo nie działa wstecz, to jeżeli PZA nie ustaliła wcześniej wymiernych kryteriów, wymuszanie na pracującym społecznie ekipie poprawiania dróg sprzed 2 lat jest, co najmniej nie w porządku.

Mam nadzieję, że z uwagą przeczytasz moje sugestie. Chętnie też poddam moje argumenty krytyce. Powtarzam, wydaje mi się, że da się systemowo wyjść z tego pata, a ja osobiście uważam umiejętność przyznania się do błędów za oznakę siły, a nie słabości...

Pozdrawiam

--

Wojciech Słowakiewicz

www.wspinanie.pl

+48 606 412 316

ws@wspinanie.pl

2 VI, 13:09 [px]

W dniu 2010-05-31 20:52, Wojciech Słowakiewicz pisze:

> Cześć,

>

> piszę do Ciebie w "Sprawie Stefana". Mail jest do Ciebie, ale jak uznasz
> za stosowne skieruj go do wszystkich zainteresowanych. Nie chodzi mi
> o to, by kogoś w tej drabince kompetencji oraz odpowiedzialności pomijać.

Wojtku,

Twoją korespondencję przekazałem wszystkim członkom Zarządu PZA, ale również kwsk, Markowi Kalicińskiemu i Michałowi Kajcy.

>

> Moją intencją jest uprzedzić Cię o nadciągającej burzy, ponieważ ciągle
> uważam, że jeszcze jest szansa na rozwiązanie sprawy z minimalizacją
> kosztów wizerunkowych, moralnych itp., zarówno dla PZA, Stefana jak i
> zaangażowanych w sprawę osób.

Sprawa ma w tej chwili swój bieg formalny i takie jest nasze stanowisko.

Etap nieformalnych negocjacji i przeciągania liny jest już za nami.

Jeśli Przemek Rostek ma jakieś merytoryczne uwagi do zaleceń ujętych w raporcie, to zna przecież adres zwrotny zarządu i ma prawo wnieść merytoryczne zastrzeżenia.

Mam nadzieję, że wybaczysz mi iż nie odnoszę się szczegółowo do treści dotyczących spraw technicznych ujętych w Twoim mailu

- > Mógłbym pisać i dyskutować z kolejnymi wskazaniem Komisji. Jestem
- > przekonany, że gdyby wziąć 10 wspinaczy, to rozrzut opinii o asekuracji
- > na tych drogach byłby od lewa do prawa. Więc zostawmy to, bo na pewno
- > można powołać komisję, która uzna, że asekuracja jest ok. i drugą, która
- > stwierdzi, że najeży ją wymienić.

W skrajnych przypadkach możemy również spotkać się z opiniami, że:

1. nie tylko instalacja stałych punktów asekuracyjnych, ale również używanie liny to gwałt na etyce wspinaczkowej
2. przez istniejące ringi PZA powinno przeciągnąć stalówkę 8 mm pod urządzenie samohamowne cabloc, albo szynę Soll'a

- > Aha dla pełnego obrazu, wszystkie te
- > drogi były na moim absolutnym limicie fizycznym. Ponadto w sobotę było w
- > wielu miejscach wilgotno. Trudne, krótkie VI.1 OS to obecnie mój
- > absolutny maks.
- >
- > Przejdę do konkluzji, ale najpierw wstęp. Ja na miejscu Stefana po
- > stwierdzeniu, że Komisja, która mnie sprawdza zaleca wbicie ringów w
- > skałę wątpliwej jakości olał resztę uwag, poszedł się wspiąć a
- > wieczorem napisał list otwarty, w którym opisałbym niekompetencję PZA.

- > Zdziwiłem się, gdyż Stefan uzupełnił asekurację na jednej drodze
- > (Poniewierka), i jak pisałem przychylił się do zalecenia Komisji
- > przesunięcia ringa na drugiej. Wydaje mi się zatem, że można to
- > potraktować, jak krok w stronę Komisji, czym dał PZA możliwość na w
- > miarę eleganckie zamknięcie tej sprawy, zwłaszcza, że nie znalazła się
- > ona jeszcze na forum publicznym.

Czekamy zatem na formalne uwagi do zaleceń ujętych w raporcie czy to autorstwa Przemka, czy też sygnowane przez wszystkie osoby które pomagały Stefanowi wraz z Tobą.

Jeśli Stefan wybierze opcję upublicznienia sprawy, to PZA nadal będzie zajmowała się tematem zgodnie z przyjętą w Związku procedurą

> *Założenia do konkluzji:*

>

- > 1. PZA ma prawo wpływać na kształt asekuracji na drogach wyposażonych
- > w ringi z puli PZA

PZA ma prawo wpływać na standardy również na drogach wyposażonych w ringi z innych źródeł, np ZGJ bo ten liczy na fachowość naszych ekiperów i na przyjęcie odpowiedzialności za wszelkie błędy i skutki wypadków

- > 2. Kształt asekuracji na drodze ustala autor drogi (do tej pory tak
- > było i jest to jedna z podstawowych zasad wspinania, jeżeli
- > zamierzamy ją zmienić, to wypadałoby przeprowadzić na ten temat
- > debatę publiczną).

Standardy ekiperskie są przedmiotem szkoleń na kursach ekiperskich i nie zgodzę się że w tej sprawie obowiązuje pełna dowolność.

- > 3. Prawo nie działa wstecz
- prawo zadziała z pewnością jeśli na skutek błędów w rozmieszczeniu asekuracji PZA zostanie pozwana. Nikt nie będzie się pytał o debatę publiczną w tej sprawie

> *Konkluzja:*

- >
- > Do dzisiaj PZA nie ustaliła obiektywnych kryteriów oceny asekuracji.
- > Pierwszym krokiem PZA powinno być ustalenie takich kryteriów. Jeżeli
- > przepis ma być jednoznaczny, to ja przyjąłbym następujące zasady:
- >
- > * pierwszy ring na drodze na wysokości 3 m,
- > * z żadnego miejsca na drodze nie może grozić gleba lub uderzenie o
- > półkę,
- > * maksymalna odległość przelotów to np. 5 m.
- >
- > Dokładne wartości są do uzgodnienia i dokładnego zbadania, ja roboczo do
- > obliczeń przyjąłem założenie, że wspinacz ma ok. 1,8 m, a luz na
- > układzie przy wpince do drugiego przelotu to ok. 0,5 m. Z takich założeń
- > wynika mniej więcej, że drugi ring powinien być wbity ok. 1 m nad
- > pierwszym, a trzeci ok. 1,8 m nad drugim. Jest to prosty algorytm, który
- > można wyliczać dla różnych wariantów i kolejnych przelotów.

- >
- > Po ustaleniu tych kryteriów PZA przy przyznawaniu ringów będzie
- > zobowiązywać ekiperów do ich przestrzegania. Jeżeli ekiper lub autor
- > drogi nie będzie chciał ubezpieczyć drogi zgodnie z tymi regułami może
- > zrobić to z własnych środków i przy użyciu własnego sprzętu.

Polecam ten fragment lekturze kolegom z KWSK.

Nie jestem ekiperem więc się nie wypowiadam

- > Uważam, że w przypadku zmiany asekuracji na istniejących drogach można
- > zmieniać rozmieszczenie i gęstość rozmieszczenia przelotów jedynie za
- > zgodą autora. Odnoszę wrażenie, że w ferworze obijania wszystkiego,
- > gdzieś zostały zagubione fundamentalne zasady wspinania. O kształcie
- > asekuracji decyduje autor! Naprawdę nie ma obowiązku wspinania się. Nikt
- > nie jest zmuszony do wspinania po drodze, na której asekuracja mu nie
- > odpowiada.

Wojtku,

spójrzaj trochę mniej dogmatycznie na to co się dzieje na Jurze.

Ja rozumiem, że w Hejszy jest jak piszesz.

Jak ktoś wchodzi w trada bez asekuracji to w pełni ponosi odpowiedzialność za skutki.

Jeśli droga jest wyposażona w stałe punkty przez ekiperów PZA to Związek ponosi odpowiedzialność za negatywne skutki i wypadki.

Może Stefan zgodzi się podpisać oświadczenie, że zobowiązuje się do przyjęcia zastępstwa procesowego w przypadku pozwów na jego drogach?

- > No i konkluzja z ostatniego punktu. Ponieważ prawo nie działa wstecz, to
- > jeżeli PZA nie ustaliła wcześniej wymiernych kryteriów, wymuszanie na
- > pracującym społecznie ekiperze poprawiania dróg sprzed 2 lat jest, co
- > najmniej nie w porządku.

PZA będzie dbało o jakość i bezpieczeństwo asekuracji na wszystkich drogach wyposażonych przez ekiperów, niezależnie od daty realizacji prac ekiperskich.

To PZA jest gwarantem w roszczeniach z tytułu OC zarówno dla ekiperów PZA jak i dla właścicieli terenów, na których znajdują się wyposażone drogi.

- > Mam nadzieję, że z uwagą przeczytasz moje sugestie. Chętnie też poddam
- > moje argumenty krytyce. Powtarzam, wydaje mi się, że da się systemowo
- > wyjść z tego pata, a ja osobiście uważam umiejętność przyznania się do
- > błędów za oznakę siły, a nie słabości...

mnie się wydawało że ta umiejętność jest oznaką mądrości, która z siłą niekoniecznie idzie w parze.

W dniu 2010-06-02 14:13, Wojciech Słowakiewicz pisze:

> Ok. rozumiem. Widzę, że PZA postanowiło wygrać tę "wojnę"

Mysza

sprawa ciągnie się już ponad pół roku i na początku temat rozgrywał się pomiędzy kwsk a Stefanem.

Było mnóstwo zmarnowanych okazji na "towarzyskie" i nieformalne załatwienie problemu. To się jednak nie udało i z posiadanej korespondencji wnioskuję, że raczej nie z winy składu kwsk.

Stefan przez cały ten okres wszystkim grał na nosie!!!

Sprawa trafiła do Zarządu PZA i ten działa jak mi się wydaje formalnie i uczciwie.

PZA nie chce wygrywać żadnej wojny, bo żadnej wojny nie ma.

> za wszelką

> cenę, również strat własnych.

Nie wiem o jakich stratach własnych PZA mówisz. Jeśli chodzi o sprawy wizerunkowe, to

> Mam co raz mocniejsze wrażenie, że nie

> liczy się systemowe rozwiązanie problemu, co dla organizacji powinno być

> priorytetem,

Nie wiem skąd taka konkluzja. Kodeks ekiperski, unifikacje ekiperów, opracowanie standardów pracy ekiperskiej czy testowanie nośności ringów to są zadania w zakresie systemowych rozwiązań.

> a raczej wykazanie kto tu rządzi. Można i tak.

PUDŁO!

marna to raczej okazja dla pezety do wykazania się w tej kwestii.

> Stefan pewnie swoją oficjalną odpowiedź przyśle w odpowiednim terminie.

>

> pozdrawiam

> ws

>

z taternickim

px